

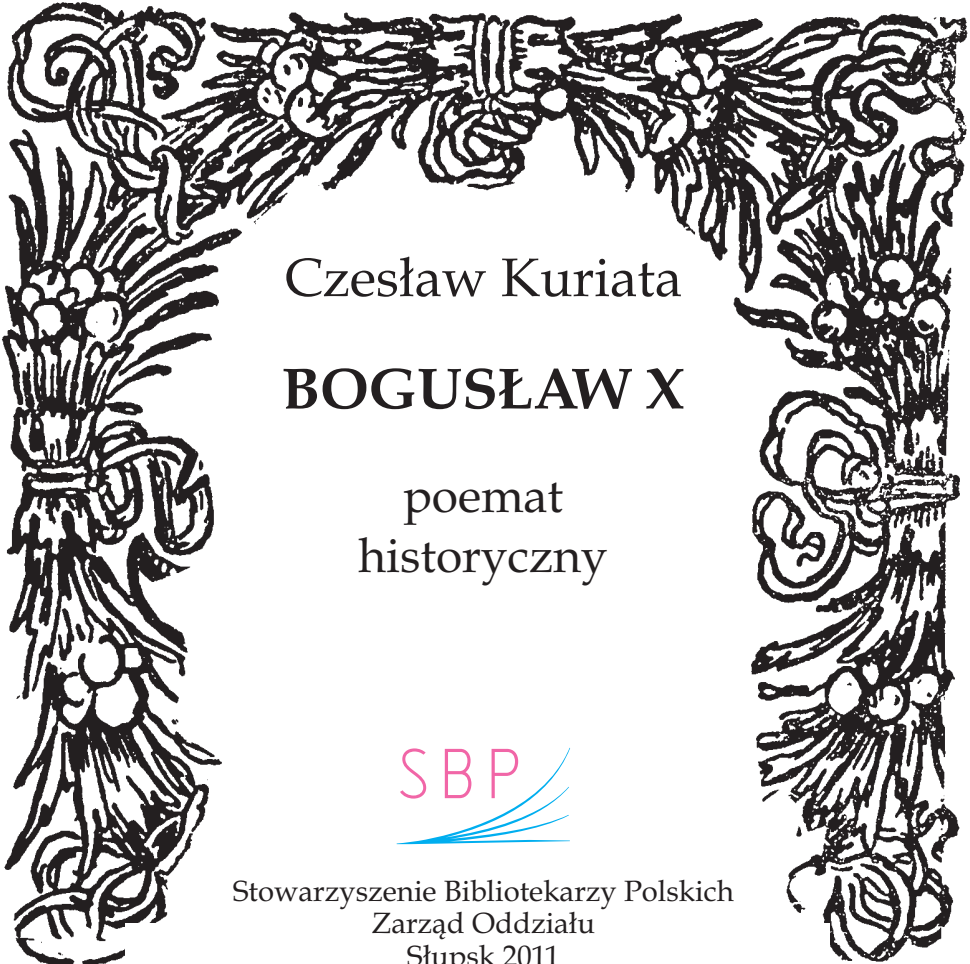
CZESŁAW  
KURIATA



BOGUSŁAW X







Czesław Kuriata

# BOGUSŁAW X

poemat  
historyczny



Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
Zarząd Oddziału  
Słupsk 2011

Publikacja wydana dzięki dotacji Urzędu Miejskiego w Słupsku  
z finansowym wsparciem Marka Malawskiego – Zakład Poligraficzny  
POLIMER Koszalin

Ilustracje: Zbigniew Kaja i Włodzimierz Kukliński

Foto na okładce: Danuta Sroka

Wydanie II poszerzone

© Copyright Artur Kuriata i Czesław Kuriata

ISBN 978 - 83 - 88783 - 16 - 6

Skład i druk: Zakład Poligraficzny POLIMER  
Koszalin, ul. Szczecińska 34  
tel./fax 94 342 45 34  
e-mail drukamia@drukamiapolimer.pl



PROLOG





to jest kraina pomorska – stratowana kopytami koni  
Najeźdźców, wydeptana najróżniejszym butem –  
Tutaj ciemność pogromu zaćmieniem słonecznym.

Ta kraina - jak skrawek żelaza między kowadłem  
A młotem - choć w ogniu zmieniająca kształty,  
Nigdy nie wyparła się swego gryfickiego imienia.

Rzeki tutaj jak organizmu żyły życiodajne,  
Samotne miasta opierające się potężnym armiom –  
Oto jest kraina pomorska z ciemności i światła.



śród książąt pomorskich wielkim był Bogusław,  
 Dziesiąty o tym imieniu słowiański Gryfita –  
 O nim więc posłuchajcie opowieści serdecznej  
 Spisanej w jego miejscu rodzinie najbliższym.

I ty posłuchaj mowy polskiej sławny Bogusławie –  
 W jej dźwięku odnajdziesz głos najtkliwszy Anny,  
 Która wyszywając twój herb śpiewała o szczęściu synów,  
 Jak wieki później w tęsknocie białe orły haftowano.

Spójrz, Bogusławie, na słowiański swój kraj –  
 Oto Gryf i Orzeł na flagach zwycięskich.  
 A my wypełniając testament pomorskiej historii  
 Wciąż pamiętamy o tobie równym królowi.





DYSKURS WARCISŁAWA Z BOGUSŁAWEM, W KTÓRYM  
STRYJ UDZIELA PRZESTRÓG MŁODEMU KSIĘCIU





- arcisław: Ja jedno od dawna wiem to,  
Nie ufaj brandenburskim książętom.
- Bogusław: Zdanie twoje, stryju, bardzo cenię,  
Jam wiedział o tym jako młodzieniec.
- Warcisław: Czy na oczach twoich katarakta,  
Że wciąż wchodzisz z nimi w pakta.
- Bogusław: Wybacz, stryju, powiem nie bez racji,  
Nie można rządzić bez dyplomacji.
- Warcisław: Dla wilka każda słabość to okazja,  
Dla niego zawsze obca kurtuazja.
- Bogusław: A jednak wilk, by oderwać owcę od pasterza,  
Najpierw udaje, że od niej uciekać zamierza,  
A kiedy ona skacząc, oddali się od stada,  
Nic jej nie pomoże zrozumienie, że to zdrada.
- Warcisław: Właśnie taki jest Brandenburczyk najczęściej.  
Pamiętaj, nigdy nie byliśmy nim na szczęście.  
Chcesz, Bogusławie, jawnymi zdradami się plamić,  
To przekracza naszego honoru wszelkie ramy.

Bogusław: Ani myślę wystawiać na szwank swego honoru,  
Ale wara komukolwiek od Gryfitów tronu.

Warcisław: Bogusławie, wróćmy do naszej rozmowy sedna,  
Zawsze zwalczać wrogów, to myśl dla nas jedna.

Bogusław: Mówmy zatem jak ludzie przed sobą szczerzy,  
Wtedy, gdy jesteśmy silni, walczyć należy.

Warcisław: Twoja mowa już mnie zaczyna złościć,  
Gdy grozisz, wróg nie widzi w tobie słabości.

Bogusław: Wiem, że każdy z poddanych mi przyzna,  
Że wielkiej rozwagi wymaga Ojczyzna.

Warcisław: Zginiemy lub wrogi Brandenburczyk szczeźnie,  
Darmo ani pędzi ziemi naszej on nie weźmie.

Bogusław: Więc zginiemy jak w pacierzu amen,  
Wołę oddać mu jakiś lichej zamek.

Warcisław: Ta droga dyplomacji nazbyt śliska,  
Łatwo jest oddać, trudniej odzyskać.

Bogusław: Wybacz, stryju, powiedzieć mam odwagę,  
Ja księstwo obronić na pewno dam radę.

Warcisław: Aby twoje sprawy nie były niepewne i zawile,  
Oprócz dyplomacji, zawsze musisz mieć siłę.

Bogusław: Niechże cię, stryju, niepokój nigdy nie zżera,  
Polityka moją siłę zawsze będzie wspierać.



DWIE OPowieści o CUDOWNYM  
URATOWANIU KSIĘCIA BOGUSŁAWA





Kiedy margrabia ziemię pomorską najechał,  
 Jak wielkie dinozaury maszyny Albrechta  
 Wściekle wgryzały się w zmurszałe mury Pyrzyc -  
 „Księcia Bogusława nie uratuje już nic!”

Sześciokroć potężniejszy stanął tu najeźdźca,  
 Co liczbą dorównywał komarom bagiennym -  
 Czyhali na pomorskiego księcia jak hieny.  
 Na szczęście bagno broniło do zamku wejścia.

Już w pyrzyckim klasztorze mniszki wznoszą modły  
 O ratunek Bogusława i wszystkich Słowian -  
 „Panie, uczyn, by z życiem uszedł księżę młody.  
 Boże, daj mu długie panowanie w dobrym zdrowiu.

Klęczą czarne mniszki o twarzach jasnych,  
 W ich oczach odblask płonącego miasta,  
 A w myślach obrazy krwawe i straszne -  
 W śmierci władcy widzą koniec dynastii.

Elektor rozkazał pilnie murów strzec,  
By nawet mysz się z zamku nie wydostała;  
Ratunek przynosi księciu zwykły kmieć  
Dźwigając go przez bagno na ramionach.





Słuchajcie nieszczęśni Pomorzanie  
 Opowieści drugiej o księciu naszym,  
 Który w zły czas na polowanie  
 Wybrał się w gęste Wkryujścia lasy.

Wściekły wilk w skórze jeleniej  
 Tam go napadł w wielkiej złości,  
 I zadał księciu straszne cierpienie  
 Otwierając drogę do serca na oścież.

Jeleń ostrym rogiem niczym sztyletem  
 Wątrobę i płuca śmiertelnie naruszył.  
 Jeleń, zwierzę jakże łagodne przedtem,  
 Teraz rogiem uderza potężnie jak z kuszy.

To zwierzę jakby nasłane przez elektora –  
 Lecz Brandenburczyk na tronie nie siądzie,  
 Bo las pomorski śpiewa już błagalny chorał,  
 By ozdrowiał nasz miłościwy książę.

Zanoście Pomorzanie do nieba modły.  
Aby Bóg przedłużył księciu wiek Chrystusowy,  
Aby Bogusław, nasz pan wielki i szczodry,  
Panował nam szczęśliwie jak przedtem zdrowy.

Oto sługa rękami wszystkich Pomorzan  
Zabił złego jelenia o wilczym wnętrzu –  
I tak się spełniła wola ludu i boża,  
By nikt z nas w niewoli nie jęczał.

Więc pieśń, co była smutna jak niewola,  
Znowu nam świeci słońcem słowiańskim –  
Książę jeszcze długo będzie panował  
Dodając naszej krainie siły i blasku.

Śpiewajcie pieśni szczęśliwi Pomorzanie –  
Książę znowu przemierza kraj na swym koniu;  
Niech radosne odtąd rozlega się granie,  
Nikt nie zabrał Gryfitom ich tronu!



PRZEPOWIEDNIA KSIĘCIA WARCISŁAWA, KTÓRA SIĘ SPEŁNIŁA  
I ŻAŁOSNA ŚMIERĆ MAŁGORZATY HOHENZOLLERN





"Nigdy córka Hohenzollerna  
Nie będzie tobie wierna" –  
Tak mawiał stryj Warcisław  
I była to prawda oczywista.

Księżna z lekarzem po kątach  
Knuje, by nie dać księciu potomka.  
Małgorzata zdradliwą jest kobietą,  
Chce, by na tronie zasiadł elektor.

Księżę lekarza zamyka na wieży,  
Skazując go na śmierć głodową.  
Małgorzacie odtąd nie wierzy,  
Marzy, aby mieć żonę nową.

Księżna przez męża pogardzona  
Schnie jak kwiat bez wody.  
W Wkryujściu na zamku kona,  
Bogusławowi przynosi swobodę.

“Nigdy od księżniczki z Brandenburgii  
Nie doznasz, Bogusławie, ulgi” –  
Mówił kiedyś stryj Warcisław  
I była to prawda oczywista.



ROZMOWA KSIĘCIA BOGUSŁAWA Z MATKĄ







Bogusław: Uciekałaś do obcego nam Gdańska  
Jak ktoś, kto własnej Ojczyzny unika.

Zofia: Robiłam to dla dobra naszego państwa,  
Często na prośbę twego ojca, Eryka.

Bogusław: Mówiono, żeś była względem ojca niestała,  
I jakże często szukałaś z nim zwady.

Zofia: A jednak to ja króla Kazimierza w Gdańsku błagała,  
By przebaczył twemu ojcu wiarołomstwa i zdrady.

Bogusław: Lud bardziej niż ciebie kochał mego ojca,  
Nigdy nie widząc w twych czynach miłości.

Zofia: Lud mierzy sercem, polityka zawsze mu obca,  
I, chociaż ze stratą, sercem czyni najprościej.

Bogusław: Mój Ojciec, będąc między kowadłem a młotem,  
Dbał o korzyści Pomorza - i tym się szczylił.

Zofia: Wszyscy żyli chwilą, ja patrzyłam co potem.  
Chcę, byś widział dalej niż przodkowie Gryfici.

Bogusław: Jeśli, jak ojciec, nierozwagą wciąż grzeszę,  
Poradź co robić, jak rządzić Pomorzem.

Zofia: Córkę ma król Kazimierz, którą oddać ci może,  
Wtedy połączysz szczęście z państwa interesem.

Bogusław: Któż mi zaręczy, że naszych ziem nie ruszy Polska?  
Silniejszy nie będzie pytać słabszego o zgodę.

Zofia: Ona ma dość ziem i gdzie indziej jej troska,  
Wrogiem ci, co wciąż wyciągają ręce po nasze grody.

Bogusław: Królowi Polski potrzebny jest silny sojusznik,  
Który pomógłby mu wyważyć wschodnich ziem bramy.

Zofia: Myślę, że zrobisz dla naszego ludu najśluszniej  
Wchodząc z nim w koligację. Oto mój testament.



KRÓTKI DIARIUSZ DŁUGIEJ PODRÓŻY  
WŁADCY POMORSKIEGO DO ZIEMI ŚWIĘTEJ





to księżę Bogusław  
pielgrzymem do Ziemi Świętej –  
Kopyta koni  
trzystu jego rycerzy  
depczą Brandenburgię  
Saksonię i Turyngię  
Bo księżę Bogusław  
jedzie niczym potężny władca  
Berlin go wita  
Lipsk i Jena

W Innsbrucku  
na powitanie  
cesarz zsiada z konia  
jak lennik najzwyczajniejszy –  
Prosi o wsparcie  
drużyną rycerzy

Książę Bogusław  
ofiarowuje cesarzowi  
Pomorzanina który łamie  
podkowy  
zjada na raz kosz ryb  
wynosi z piwnicy  
trzy beczki piwa

Bogusław przejeżdża  
Tyrol i Trydent  
Wenecję i Padwę –  
U brzegów Krety  
gdzie panował król Minos  
znienacka jak piraci  
na okręt napadają  
Turcy

Bogusław walczy  
niczym heros –  
Ścielą się trupy  
wokół księcia  
Czternaście grotów  
utkwilo w jego tarczy  
Nad głową księcia  
szabla turecka  
gotowa do cięcia

Krzysztof Palencki  
własnym zasłania ciałem  
władcę Pomorza  
Ginie rycerz młody  
ratując kraj pomorski –  
Bo nie tylko dla świętej wiary  
wy płynęli do Palestyny  
lecz dla własnego  
kraju umiłowanego

Już żałobne rozlega się granie  
Na Krecie pogrzeb zabitych Pomorzan -  
Tu znajdują wieczne odpoczywanie  
Bo taka jest wola Boża  
Na górze Syjon  
Bogusław rycerzem  
Świętego Grobu  
Nie tylko dla cierpień Chrystusa -  
Chce Pomorzanom  
użyć w cierpieniu

Z Rodos zabrano rannych  
Z Wenecji Bogusław  
pisze list do Anny  
Tu nagła wieść  
o śmierci matki  
księżny Zofii

W Innsbrucku  
znowu cesarz witając  
prosi o pomoc Bogusława –  
Księżę obiecuje  
przystać konia  
na podobieństwo  
Bucefała

W Norymberdze wygnańcy  
wślizgują się do miasta  
wraz z księcia orszakiem

I wreszcie Anna  
podpora królewska  
pomorskiego tronu  
wita pana i męża

W kościele Ottona  
śpiewają „Te Deum”  
i śpiew znowu płynie  
na całą pomorską krainę  
Na twarze Pomorzan  
powraca uśmiech –  
Na zamku szczecińskim  
znowu  
księżę Bogusław









































uszę być przebiegły niczym wąż –  
Jednego uspić potulnością żółwia  
nigdy wnętrza nie obnażając  
Drugiego straszyć sykiem że trucizny mi wystarczy  
by obronić własny żywot A kto krok skieruje  
na moją ziemię na granicy zrani stopę  
myśląc że w całym moim państwie oset ostrośny

Oto nie istnieję zamieniony w poszycia szarość  
mojej ziemi użyźnianej żywicą puszczy  
Nie nęcę bogactwem ni srożę się pychą  
Tak czyniąc dumę tłumię w sobie  
Przyszłość wciąż mnie trawi jak czerw drzewo  
bardziej drzę w kleszczach potężnych sąsiadów  
niż mój poddany przede mną drzeć potrafi –  
Potężny gdy wchłonie nawet najserdeczniej  
siebie nie poznam w najjaśniejszym lustrze

Nie mogę słabszego równym zostać –  
On z bojaźni dwakroć silniejsze strażę uczyni  
lękając się rozkwitającej jemioty  
na swym ciełe w krostach strachu

Rzeki nieuchwytną falą kształtem chmur  
czynię siebie nieodgadnionym dla uśpienia  
potężnego I grozę wciąż słabszemu ponad miarę  
A to jednak zawsze praca nadczłowiecza  
I być może tym trwaniem w ogniu piekielnym  
w środku kamieni młyńskich bardziej odczuwam  
swoje istnienie Chwilę niepewną mając za rok  
bo najnikleż żyją ci co zawsze pełni ładu –  
I to jest to jedyne co ze mnie a mnie przewyższa  
gdy kraju mego i ludu bronię niczym wąż



OSTATNIA ROZMOWA KSIĘCIA BOGUSŁAWA Z ANNA





o ja, Anno,  
Jestem przy tobie  
- Widzę cię, panie,  
Ojczyce mych synów.

Ty dałaś mi więcej szczęścia  
Niż którakolwiek z kobiet świata.  
- Nie jedź na łów samotnie,  
Lasy wokół tak gęste

- Za oknem już świta,  
Nowy dzień wstaje.  
- Do Króla pošlij Jerzego  
I Barnim niech także go ujrzy.

Nie drżj już, Anno,  
Tyś państwa ratunkiem.  
- Zimno tak strasznie  
W tym zamku ciemnym.

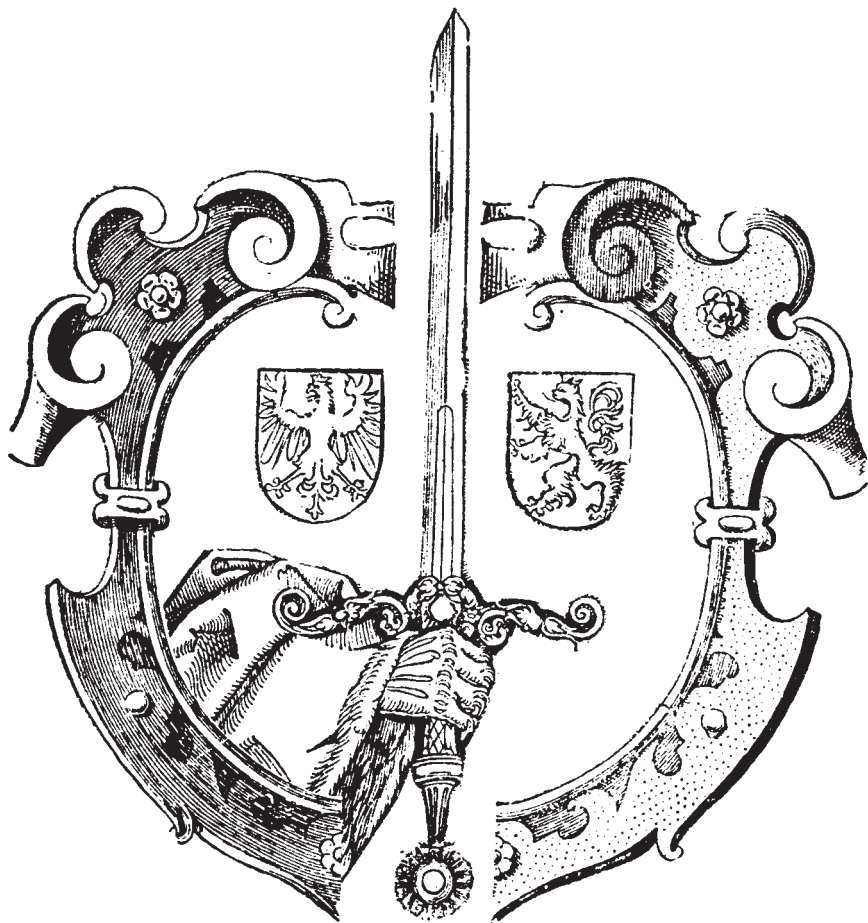
Zapłacą srogo mieszczanie,  
Oni przyczyną twego cierpienia.

- Przebacz im książę,  
Błądzili jak ludzie.

- Zbyt droga mi jesteś,  
Bym zemsty nie czynił  
- Jeśli mnie darzysz miłością,  
Nie rób nikomu nic złego.

- Anno, błagam, zaczekaj,  
Otwórz oczy raz jeszcze.  
-Widzę Ojca w koronie;  
Ojczę, za chwilę przybędę.

- Anno, jutro wracamy  
Do zamku w Szczecinie.  
- Książę, chroń biednych,  
Którzy z tobą zostaną.



BOGUSŁAWOWE WYZNANIE GRZECHÓW, W KTÓRYM  
MÓWI ON O NIEWOLI WŁADZY







Wybacz Panie że grzeszyłem jak nikt w moim państwie –  
jam dla ludu mego poświęcił pół życia  
nie dbając o szczęście własne i gardząc nim  
Zawsze miałem cel wzniosły – dobro państwa i Twoją chwałę  
wśród ludu który nie mógł pojąć okrucieństwa braci  
którzy w imię Twego znaku krzyża okrutnymi byli

Wybacz Panie jam chroniąc swój lud  
nigdy nie zaznał chwil szczęścia  
tak prostych jak szczęście kwiatu którego motyl  
jest zbawcą życie mu nieświadomie przedłużając –  
Jam nie doznał także radości która udziałem wieśniaka  
w pracy pszczelej nawet gdy bezwiednie ginie

Wybacz Panie że grzeszyłem jak nikt w moim państwie  
Pół wieku byłem silny Teraz chcę doznać  
rozkoszy słabości której nie zazna żaden władca –  
Jam ochraniał mój lud najdłużej jak tylko mogłem  
więc jakbym go nigdy przenigdy nie opuszczał





JAKBY I ŚMIERĆ KSIĘCIA ZA JEGO WŁASNYM  
PRYZWOLENIEM





siąże Bogusław już na śmiertelnej pościeli  
W cichym domku na szczecińskim cmentarzu –  
Patrzy w sufit i widzi swego życia blaski  
Które migoczą półcieniem światła świecy

Cisza wokół i nie ma żadnego z synów –  
Nie chce by zobaczyli jego siły konanie  
Tylko na śmierć wrogów Gryfitom patrzeć wolno  
Zbyt często śmierć ich ród nawiedzała

*Zawsze byłem gotów na ostatnią  
godzinę swego życia*

Pod ciężkimi powiekami twarz królewskiej Anny  
Ciepła łagodność jej spojrzeń pod powiekami –  
To ona jego celu największym spełnieniem  
Szczęścia miłości i ratunku Ojczyzny

Sam własną godzinę wszystkim przepowiedział  
Więc odesłał służbę by godnie w samotności  
Wejść w sen z którego nie będzie już powrotu –  
Więc jakby i śmierć za jego własnym przyzwoleniem

*Zawsze byłem gotów na ostatnią  
godzinę swego życia*



EPILOG







łowianie mowę przodków jak słowa modlitwy  
Zabrali w puszcze wypędzeni z własnych miast –  
Zostali wierni swej ziemi do ostatniej iskry  
Pamięci wyrąbywanej toporami najeźdźców.

Przetrwał przez wieki herb książąt pomorskich,  
Lew ze skrzydłami o głowie i orła szponach,  
Który jak w mitach strzeże skarbu tej ziemi,  
Bo ma w sobie zwierzę południa i wschodu ptaka.

A kiedy złamano berło i pieczęć Gryfitów  
I chorągiew żałobną na proch starto,  
Pomorską krainę jak Chrystusa rozpięto na krzyżu –  
Odtąd jej droga krzyżowa do gałązki oliwnej

Lud w legendzie opiewa gryfickich władców,  
Którzy w swoim państwie jak na okręcie tonącym,  
Nowe maszty wznosili z najtwardszego drewna –  
Wciąż łągodząc zewsząd wiatry jakże przeciwne.





POŚLOWIE





## KSIĄŻĘ BOGUSŁAW X napisał Wojciech Myślenicki

książe Bogusław X jest bohaterem licznych ludowych opowieści, śpiewano o nim pieśni, jego życie otoczono wieńcem baśni i legend. Jego zbrojne i dyplomatyczne zmagania o dynastyczne prawa do swego księstwa i walki o wolność ludu predestynują go i dziś jeszcze na bohatera rycerskich poematów.

Był synem księcia pomorskiego Eryka II i Zofii, córki księcia Bogusława IX i księżniczki mazowieckiej Marii. Urodził się w Słupsku 3 czerwca 1454 roku. Pochodził z dynastii książęcej panującej na Pomorzu już trzysta pięćdziesiąt lat.

W czasach jego dzieciństwa trwała Wojna Trzynastoletnia, której przyczyną były zaborcze plany wielkiego mistrza krzyżackiego Ludwika von Erlichshausena na Ziemiach Pruskich i dążenia elektora brandenburskiego Fryderyka II Hohenzollerna do zhołdowania Księstwa Pomorskiego.

Książę Eryk, występując w tej wojnie jako sprzymierzeniec Kazimierza Jagiellończyka, przyrzekł, że zwyczajem swoich przodków będzie hołdownikiem Królestwa, na każdą wojnę dostarczy królowi dwa tysiące jazdy i osobiście stanie w polskiej wyprawie przeciwko Krzyżakom. Z nadania królewskiego otrzymał wtedy „do wiernych rąk” ziemie lęborską i bytowską.

Wojenny sojusz księcia z królem spowodował gwałtowną reakcję elektora i sprzyjającego mu cesarza Fryderyka III. W marcu 1465 roku cesarz nadał elektorowi Księstwo Pomorskie jako lenno Rzeszy. Król stanowczo zaprotestował. Już w sierpniu następnego roku w Bydgoszczy w uroczyscie „odnowionym przymierzu” z księciem Erykiem, zagroził Niemcom zbrojną interwencją, jeśli naruszą niezależność księstwa. Wraził wtedy też zgodę na prośbę Eryka, aby jego syn, dwunastoletni Bogusław, został przyjęty na wychowanie na dworze królewskim.

W okolicznościach zagrażających podbojem księstwa, zarówno Eryk jak i jego żona, inteligentna i dumna księżna Zofia, spokrewniona i zaprzyjaźniona z królem, najwidoczniej pragnęli, aby ich syn – dziedzic księstwa – odbywał służby rycerskie przy królu i miał w nim możnego protektora.

W źródłach historycznych nie ma najniklejszych podstaw do wątpliwości, że młody książę wychowywał się na Wawelu z królewiczami: Władysławem, Janem Olbrachtem, Kazimierzem i Aleksandrem (Bogusław był wśród nich najstarszy). Wychowawcą ich od roku 1467 był najwybitniejszy ówczesny historyk europejski, Jan Długosz, a od roku 1472 oprócz Długosza – słynny emigrant polityczny z Włoch, poeta, historyk i dyplomata, Filippo Buonaccorsi zwany Kallimachem. Obaj ci znakomici humaniści wywarli wielki wpływ na ukształtowanie wiedzy o świecie i poglądów politycznych swych wychowanków.

Nie skończyły się jednak targi o hołd lenny z Pomorza. W dwa lata po zwycięsko zakończonej Wojnie Trzynastoletniej, w sierpniu 1468 roku elektor zaczął wojnę z Erykiem. Walki wstrzymano po

interwencji królewskiego posła. Spór między księciem i elektorem rozstrzygnąć miał król na sejmie piotrkowskim w listopadzie 1469 roku. Ale nie rozstrzygnął. Przybyły na obrady sejmu poseł księcia Eryka oświadczył, że „ziemia słuńska [czyli szczecińska] żadnemu innemu nie miała hołdować księciu, tylko samemu królowi i Królestwu Polskiemu, do którego pierwotnie należała”. Nie zgodzili się z tą argumentacją posłowie elektora.

W maju 1472 roku następny już elektor, Albrecht Achilles, przemocą narzucił Erykowi układ pokojowy i zwierzchnictwo lenne nad księstwem szczecińskim. Nie był jednak mądrze przewidującym politykiem. Nie mógł zresztą przewidzieć, że dwa lata później, na kilka dni przed śmiercią upokorzonego Eryka, zjawi się nagle na Pomorzu jego syn Bogusław, młody energiczny książę, który zniweczy zaborcze plany Brandenburgii.

Przybył (najprawdopodobniej z Polski) z poczem rycerstwa do Wołogoszczy, gdzie wskutek morowej zarazy umierał Eryk II. W czasie tej strasznej epidemii zmarli także wszyscy trzej bracia Bogusława. Został jedynym dziedzicem księstwa.

Mimo wojennych gróźb elektora – nie uznał układów narzuconych ojcu, odmówił składania hołdu lennego i oświadczył, że ani ziem dziedzicznych ani lennych (Lęborka i Bytowa) nie odda Brandenburgii. Motywów jego stanowczości i odwagi można się dopatrywać w pomocy króla Kazimierza.

Ogromne znaczenie dla młodego księcia miał także sprzyjający mu klimat polityczny. Otaczała go powszechna sympatia. Miasta uznały w nim dziedzica księstwa, większość rycerstwa stanęła po jego stronie, a co najważniejsze, miał za sobą ludność pomorską, której

nastroje – jak pisał historyk niemiecki – zwracały się w stronę słowiańskiego wschodu, w kierunku spokrewnionej plemiennie Polski, a nie w kierunku znienawidzonej Brandenburgii.

Rozpoczynając rządy w księstwie, Bogusław – dziesiąty dynasta tego imienia – miał dwadzieścia lat i niezawodnego sprzymierzeńca w matce. „Odznaczał się urodą i tak wysokim wzrostem, że wśród wielu wysokich ludzi na Pomorzu nie miał sobie równego”. Ambitny, gwałtowny, wojowniczy, uparty, władczy – energicznie zabiegał o sprawę księstwa.

Z wielkim pośpiechem przyjmował hołdy miast i potwierdzał ich dawne przywileje. Działał w ścisłym porozumieniu z mieszkającą w Darłowie matką, która – mając bezpośrednie lub poselskie kontakty z królem – wspierała go radą. Wydaje się też prawdopodobne, że – przez kontakty z księżną – król sterował poczynaniami jej syna.

W czerwcu 1475 roku, gdy elektor znowu domagał się złożenia mu hołdu lennego, ksiązę zaczął działania wojenne, nie dał jednak rady przeważającym siłom swego wroga i dopiero po interwencji królewskiego posła zawarto w końcu września pokój. Bogusław miał zachować dziedziczne prawa do księstwa – pod warunkiem, że umowa będzie potwierdzona jego małżeństwem z bratanicą elektora, Małgorzatą. Król wystąpił wtedy w roli protektora młodego księcia i uroczyście pasował go na rycerza.

Uroczystość odbyła się w lipcu 1476 roku, gdy matka Bogusława, „łaskawa pani nasza Zofia z synem swoim Bogusławem, godnie ustrojonym w szaty, i z wspaniałym orszakiem udała się do Najjaśniejszego Króla Polski i Rusi, Kazimierza, dziedzica Prus, który w Malborku przebywał z dwoma synami [Kazimierzem i Janem



Olbrachtem], a każdy z synów był tam z czterystu konnymi bogato ubranymi”.

W zamku malborskim – jak pisano w ówczesnej kronice – król ze swoimi prałatami, biskupami, baronami, rycerzami i starostami przyjął ich zwyczajem Polaków z wielką radością i szacunkiem, a następnie – z uwagi na czyny i osobiste przymioty księcia Bogusława i ze względu na szacunek dla matki, która była jego krewną, oraz z innych słusznych powodów – młodego księcia Bogusława wraz z towarzyszącymi mu osobami i wasalami pasował na rycerza i zaszczytnie wyróżnił bogatymi darami.

Warto tu przypomnieć, że na cztery miesiące przed uroczystościami w Malborku, w czasie podróży dworu królewskiego urodziła się w Nieszawie... żona księcia Bogusława, Anna. Przyjmując od króla pas rycerski, książę nie mógł się domyślić, że ma już i królową za żonę, musiał tylko piętnaście lat poczekać, aż mu ta żona urośnie... Będzie to jego druga żona.

Z pierwszą, Małgorzatą, zawarł związek małżeński we wrześniu 1477 roku (miała 27 lat, on – 23). Trzeba przyznać, że król dobrze go ubezpieczył w tym mariażu politycznym. W dziejach dynastii było to bez precedensu, aby na tronie pomorskim zasiadał książę pasowany na rycerza przez polskiego króla. Po ślubie z Małgorzatą książę przyjął hołd Szczecina, ale już w następnym roku uczestniczył w dwu wojnach przeciwko elektorowi.

W grudniu 1478 roku zmarł stryj Bogusława, książę na Bardzie i Wołogoszczy, Warcisław X. Jego synowie dawno już nie żyli. Bogusław stał się dziedzicem jego księstwa i władać miał całym Pomorzem, Wołogoszczą i Rugią.

W pół roku później elektor zmusił go przemocą do złożenia hołdu lennego. Zależność trwała sześć lat. W marcu 1486 roku, gdy zmarł sędziwy już elektor – książę stanowczo odmówił złożenia hołdu jego synowi. Znowu, jak przed kilku laty, miał po swej stronie rycerstwo i ludność, której odczucia znajdują w przyszłości wyraz w opowieściach o jego bohaterskich czynach. W następnym roku po zerwaniu układu lennego przeniósł się do Szczecina, którego zamek będzie od tej pory stałą jego rezydencją książęcą.

Po dwunastu latach małżeństwa w roku 1489 zmarła „Małgorzata z rodu margrabiów, która dać mu nie mogła potomka”. Było to tragicznie nieszczęśliwe, bezdzietne małżeństwo. Śmierć żony, narzuconej mu w czasie zbrojnych zmagania z jej stryjcem, zerwała także narzucone mu w warunkach przemocy osobiste związki z Brandenburgią.

W marcu 1490 roku na posiedzeniu Rady Królewskiej w Grodnie zapadła decyzja „w sprawie ślubu królowny Anny z Bogusławem szczecińskim”. Z wielu przesłanek można wnioskować, że projekt tego małżeństwa – mimo zwykłych w takich mariażach kalkulacji politycznych – powstał w porozumieniu między znajdującym się już u schyłku życia królem Kazimierzem i zaprzyjaźnioną z nim księżną Zofią. Ona to już zapewne sprawiła, że młodziczka królowna, która urodziła się w roku pasowania jej syna na rycerza, miała być jego żoną. Musiała sprzyjać tym zamiarom i królowa Elżbieta, która miała w tych sprawach głos decydujący.

Anna przybyła do Szczecina z wyprawą godną jej znakomitego rodu, z wielkim orszakiem szlachty, senatorów i rycerstwa, błyszczących od złota i srebra, na pięknych koniach z rzędami poślacanymi

i wysadzanyimi perłami. Było tych jeźdźców co najmniej sześciuset, a prócz nich – liczny i barwnie wystrojony orszak dam dworu królowej.

Ślub odbył się 2 lutego 1491 roku w kaplicy zamkowej. „Jaśnie Oświecona Anna, Córka Najjaśniejszego Króla Polskiego, została jak najokazalej intronizowana w Szczecinie”. Uroczystość weselną olśniła wszystkich i była wielkim wydarzeniem dla ludności. Na cześć Anny odbył się na dziedzińcu zamkowym wspaniały turniej, którego bohaterem był jeden z polskich rycerzy.

Skromne dotychczas życie dworu książęcego nabrało wielkiego blasku i przepychu. Anna roztaczała blask królewski na dworze księcia, czując się w Szczecinie jak we własnej ojczyźnie. Wkoło niej przebywali rycerze i dworzanie polscy, szerzyły się polskie obyczaje.

Małżeństwo z Anną związało Bogusława politycznie z Królestwem i rozpętało przeciwko niemu nienawiść młodego elektora Jana, który wkrótce po śmierci króla Kazimierza (w czerwcu 1492) zażądał złożenia mu hołdu lennego. W wyniku pertraktacji (zapewne z udziałem posłów brata Anny, króla Jana Olbrachta, który w sprawach pomorskich był wierny zasadom swego ojca) w marcu 1493 roku zawarto układ pyrzycki, postanawiający, że dopiero w przypadku, gdyby Bogusław zmarł nie zostawiając syna – księstwo miało stać się sukcesją Brandenburgii. Ale już w szesnaście dni po zawarciu tego układu – Anna urodziła dziedzica księstwa. Można sobie wyobrazić radość na zamku w Szczecinie i na Wawelu...

W roku 1497, zwyczajem ówczesnego rycerstwa, książę odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Rządy w Szczecinie sprawowała na prawach regentki jego żona, która była już matką trojga dzieci i w

społeczności pomorskiej miała opinię księżnej pełnej zalet i cieszącej się wielkim szacunkiem.

Wyruszył z orszakiem trzystu świetnie uzbrojonych rycerzy. W Insbrucku przyjął go z honorami cesarz Maksymilian I, który chciał go nakłonić do udziału w wojnie przeciwko Francuzom. Ponieważ Francuzom sprzyjał papież Aleksander VI, z którym księżę miał się spotkać w Rzymie – odmówił spełnienia prośby cesarza, orszak zbrojnych odesłał do Szczecina i z nieliczną grupą towarzyszących mu osób przeprawił się przez Alpy. W sierpniu dotarł do celu swej pielgrzymki i został pasowany na rycerza jerozolimskiego.

W drugiej połowie grudnia przybył do Rzymu. Audiencja w Watykanie odbyła się z całym ceremoniałem. Papież ofiarował mu kapelusz rycerski i złoty miecz dla obrony chrześcijaństwa, udzielił mu przywileju obsadzania prelatur i nadawania godności kościelnych, wydał też specjalną bullę zabraniającą duchowieństwu pomorskiemu apelacji do Rzymu i pozywania poddanych księcia przez obce sądy. Wrócił do Szczecina 12 kwietnia 1498 roku, uroczyście witany przez żonę z pięcioletnim już synkiem, rycerstwo, duchowieństwo i mieszczan.

Pomyślne wyniki audiencji w Watykanie i niepomyślne wyniki spotkania z cesarzem, który był antagonistą papieża, a przede wszystkim – polityczne i rodzinne związki księcia z Królestwem spowodowały w Szczecinie bunt zwolenników elektora. Rozpętano przeciwko niemu gwałtowne awantury, pozbawiono go prawa sprawowania sądów i w końcu zmuszono do opuszczenia miasta. Księżę zagroził wojskową blokadą Szczecina, lecz groźby nie pomogły.

W najgorszym okresie zimy, w ostatnich dniach grudnia 1502 roku (lub w pierwszych dniach stycznia 1503) – cała rodzina książęca z sześciorgiem drobnych dzieci (najstarsze miało jedenaście lat) w otoczeniu wiernej drużyny rycerstwa wyjechała wozami traktem puszczańskim. Bo tuż za miastem zaczynała się puszcza...

Zatrzymali się w Gardźcu, a potem zamieszkali w starym wkryjskim zamku myśliwskim nad Zalewem Szczecińskim. Tutaj w niecałe osiem miesięcy rozegrał się dramat. Anna ciężko się rozchorowała, jak niektórzy przypuszczają, na gruźlicę, ale możliwe, że wskutek komplikacji po urodzeniu dziecka. Zmarła 12 sierpnia 1503 roku.

Żyła tylko dwadzieścia siedem lat. W opinii swoich współczesnych była księżną o wielkiej urodzie i wdzięku, powszechnie lubiana i szanowana, mądra, szlachetna, sprawiedliwa, dobra dla poddanych i przystępna dla ubogich. Gdy zmarła, „cały kraj bardzo ją opłakiwał”. Pochowano ją w klasztorze cystersów w Eldena, w pobliżu Gryfii.

Z jej biografii mało zachowało się wiadomości, ale i z tych, jakie się zachowały, wiadomo, że kierowała się zasadami solidarności z domem Jagiellonów i była dobrą partnerką polityczną męża. Spełniła też najgorętsze jego pragnienia: dając mu synów – dziedziców księstwa, obroniła kraj przed sukcesją brandenburską, przedłużyła o sto lat dzieje dynastii Świętoborzyców.

W pięć miesięcy po śmierci Anny, gdy książę, działając w porozumieniu z Aleksandrem Jagiellończykiem, postanowił złożyć lenny hołd Koronie – nastąpiła kapitulacja jego antagonistów. Przepraszono

go uroczyście, a głównego sprawcę awantur, burmistrza Szczecina, skazano na banicję. Księstwo zachowało niezależność polityczną.

W okresie całego swego panowania Bogusław miał w Jagiellończykach najwierniejszych sprzymierzeńców, którzy stanowczo przeciwdziałali dążeniom elektorów, wielkich mistrzów krzyżackich i sprzyjających im cesarzy do zhołdowania Pomorza. Sam także był dobrym sprzymierzeńcem. W czasie mobilizowania sił „ligi antyjagiellońskiej” przeciwko królowi Zygmunтови i królowi Czech i Węgier Władysławowi Jagiellończykowi – odważnie stanął po stronie Królestwa i zabiegał (w lipcu 1513) o zawarcie układu z królem Zygmuntem, „by nasza przyjaźń pozostała trwalsza i abyśmy byli straszniejsi dla naszych wrogów i nieprzyjaciół”.

W styczniu 1518 roku z inicjatywy księcia opracowano projekt „wieczystego przymierza” polsko-pomorskiego i uzgodniono plany wojenne przeciwko niewiernemu siostrzeńcowi Jagiellończyków, wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu Albrechtowi. Dwa lata później książę spełnił warunki tego układu. W pruskiej wojnie przeciwko Krzyżakom w latach 1520–21, podobnie jak jego ojciec w Wojnie Trzynastoletniej, był sprzymierzeńcem króla.

Wojna skończyła się militarnym zwycięstwem Polski i polityczną klęską księcia. Rozgromione pod Gdańskiem wojska niemieckie, mając tylko jedną drogę odwrotu na zachód – cofały się przez terytorium księstwa. Właśnie w takiej sytuacji – w czasie inwazji wojsk niemieckich na ziemie Księstwa Pomorskiego – cesarz Karol V w dniu 28 maja 1521 roku wystawił księciu list lenny, narzucając mu swoje zwierzchnictwo.

Nie była to pierwsza próba zniszczenia politycznej niezależności Pomorza. Przypomnijmy, że na dokument lenny cesarza Fryderyka III z marca 1465 roku, nadający elektorowi Księstwo Szczecińskie jako lenno Rzeszy, król Kazimierz odpowiedział „odnowieniem przyrzeczenia” gwarantującym niezależność i nienaruszalność terytorialną księstwa. Nie uznawano również listu lennego Maksymiliana I z lipca 1495 roku ani przemocą narzuconych książętom pomorskim obowiązków składania lennych hołdów elektorom. Nie miał też istotnego znaczenia narzucony księciu Bogusławowi w warunkach przemocy list lenny Karola V nie ochronił Pomorza przed agresywnością książąt niemieckich i nie zniweczył związków Pomorza z Królestwem.

Gdy kilka miesięcy po narzuceniu księciu cesarskiego zwierzchnictwa ponownie groziła mu wojna z elektorem i wielkim mistrzem – nie zwracał się o zbrojną pomoc do cesarza, lecz do króla polskiego, który oświadczył członkom swej Rady, że „odmawianie mu pomocy byłoby największą hańbą Królestwa”. Ale książę Bogusław nie doczekał już tej pomocy, skorzystali z niej dopiero jego synowie. Bogusław X zmarł w Szczecinie 5 października 1523 roku.

W historii pozostał najwybitniejszym reprezentantem dynastii pomorskiej. O nim pisało się najwięcej i jemu przypisywano największe zasługi. Zjednoczył rozpadający się kraj, niezmordowanie walczył o niezależność, zasłynął jako organizator administracji, wojska, sądownictwa, gospodarki. Zwalczał bezprawie i rozboje, przełamywał opory szlachty, stwarzał warunki sprzyjające rozwojowi miast. Zapoczątkował rozkwit życia umysłowego. Umiał być księciem panującym.

Na epitafium w kaplicy zamku szczecińskiego jego syn, Barnim IX, kazał wypisać patetyczne słowa:

*...wojny za lud swój toczył  
książę Bogusław, bohater nad bohaterzy Pomorza  
ojciec ojczyzny naszej, chluba jej i ozdoba.*

Związany z Polską koligacjami rodzinnymi, wychowaniem i rycerskimi tradycjami, zwracał się zawsze „w stronę spokrewnionej z nim plemiennie Polski” i od początku swego panowania do końca życia dawał dowody swej wierności Koronie i przyjaźni z Jagiellończykami.

W piętnastcie miesięcy po śmierci Bogusława, w dniu 18 stycznia 1525 roku, król Zygmunt zawarł w Piotrkowie sojusz z jego synami, książętami szczecińskimi, Jerzym i Barnimem IX, oraz księciem Meklemburgii, Henrykiem, sojusz przeciwko Brandenburgii i Zakonowi. Dokument tego sojuszu zachował się w archiwum szczecińskim i dopiero w lipcu 1979 roku został opublikowany. W tym bezcennym dokumencie, podobnym w treści i stylistyce do aktu „odnowionego przymierza” z czasów Kazimierza Jagiellończyka, król zapewniał niezależność polityczną Pomorza i zobowiązywał się do wzajemnej z książętami pomocy obronnej.

Oto najistotniejszy fragment tego dokumentu, w przekładzie z łaciny Jerzego Podrańskiego:

*My [król Zygmunt] i nasi następcy udzielimy pomocy, o ile tylko to będzie możliwe, przeciw niegodziwemu nieprzyjacielowi sąsiadującemu z ziemiami panów książąt: Henryka meklemburskiego oraz Jerzego i Barnima, książąt szczecińskich i pomorskich [...] Podobnie wspomniani książęta lub ich następcy powinni by z nami i z naszymi następcami, królami Polski, miłością odwieczną związani i zespoleni - i nam, i naszym następcom udzielią pomocy*



*i rady przeciwko jakiemukolwiek nieprzyjacielowi sąsiadującemu z Królestwem, ziemiami i dobrami naszymi, a w szczególności na wypadek, gdyby mistrz Świętej Maryi Zakonu Niemieckiego lub jego następcy, dziedzice, pomocnicy i pełnomocnicy nas i następujących zaczęli i Królestwo, ziemie i posiadłości nasze najeżeli...*

Jeśli treść tego dokumentu porówna się z aktem „renovatio foederis” sprzed sześćdziesięciu lat, to nie da się zaprzeczyć, że jest to znakomity dowód niezmiennie konsekwentnej ciągłości pomorskiej polityki Jagiellończyków. Jest także dowodem, jak znikome w rzeczywistości znaczenie miał list lenny Karola V.

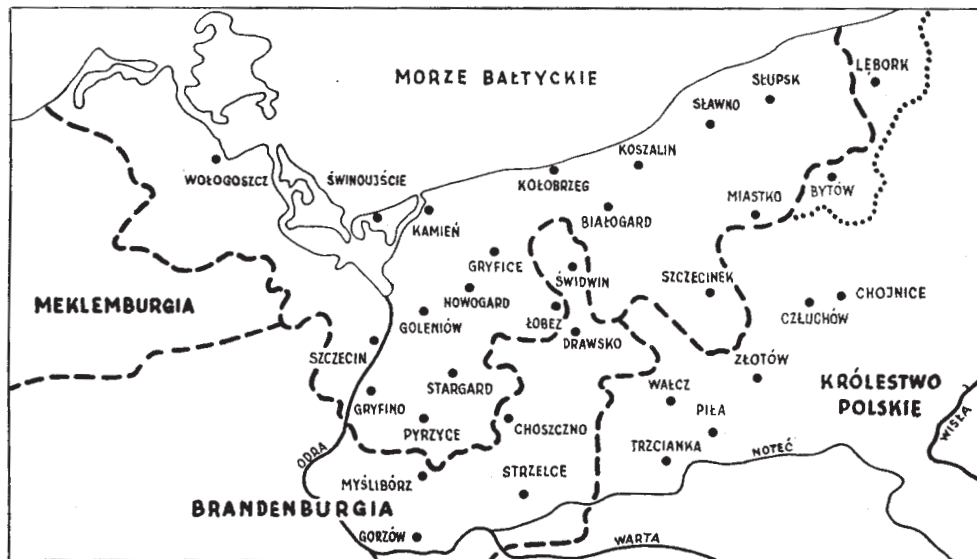
Dodajmy na koniec, że w roku 1526 do przebywającego w Gdańsku króla Zygmunta przybyli jego siostrzeńcy, Jerzy i Barnim, książęta pomorscy, i książę pruski Albrecht, do niedawna jeszcze wielki mistrz, który - po czternastu latach wicherzeń przeciw Królestwu - zdjął „białą szatę krzyżacką z czarnym krzyżem” i przed rokiem złożył w Krakowie hołd pruski. O spotkaniu ich z królem pisał Marcin Bielski, który miał już wtedy 31 lat, mógł więc być naocznym świadkiem owych zdarzeń. Oto jego relacja w autentycznej staropolszczyźnie:

*Barnim, książę pomorskie, siostrzeniec królewski, w trzechset koni zbrojno przyjechał, z drugiej strony i Albrycht, książę pruskie, drugi siostrzeniec, obadwa, aby nawiedzili wuja swego. Tamże Jerzemu, księciu stolpeńskiemu [słupskiemu] z Pomorza, siostrzencowi swemu, i jego potomkom Lębork i Bytów i inszą pobrzeżną pomorszczyznę w lenno dał.*

A więc w stosunkach Pomorza z Królestwem wszystko pozostało jak za Eryka i Bogusława.

## Spis treści

Prolog .....	3
Dyskurs Wacisława z Bogusławem, w którym stryj udziela przestróg młodemu księciu .....	7
Dwie opowieści o cudownym uratowaniu księcia Bogusława .....	11
Przepowiednia księcia Wacisława i żałosna śmierć Małgorzaty Hohenzollern .....	17
Rozmowa księcia Bogusława z matką .....	21
Krótki dziariusz długiej podróży władcy pomorskiego do Ziemi Świętej ..	25
Księcia Bogusława list pełen tęsknoty do żony Anny Jagiellonki .....	31
Ostatnie chwile życia księżnej Zofii w słupskim zamku .....	35
Papież Aleksander VI Borgia przyjmuje pomorskiego księcia .....	41
Spowiedź księcia Bogusława, w której nie ukrywa on krętych dróg polityki pomorskiej prowadzących do ratowania państwa .....	45
Ostatnia rozmowa księcia Bogusława z Anną .....	49
Bogusławowe wyznanie grzechów, w którym mówi on o niewoli władzy .....	53
Jakby i śmierć księcia za jego własnym przyzwoleniem .....	57
Epilog .....	61
Posłowie .....	65



### Pomorze Zachodnie za Bogusława X

- ..... granice obszarów lennych Bogusława X
- granica Pomorza Zachodniego



Poemat o Bogusławie X Wielkim napisałem trzydzieści dwa lata temu, drukiem ukazał się rok później. Utwór podejmuje jeden z najważniejszych, wciąż aktualnych na świecie, problemów niepodległości poszczególnych państw, niezawisłości narodów. A takim fascynującym przykładem w historii niezależności państwowej było księstwo zachodniopomorskie, mimo iż znajdowało się ono między dwiema ówczesnymi potęgami, Królestwem Polskim i Cesarstwem Niemieckim, z najbliższym sąsiadem – nad wyraz agresywną Brandenburgią.

Poemat wydałem w 1980 roku, tuż przed burzliwą dyskusją na temat zależności Polski od potężnego sąsiada. Nie przypisuję jednak sobie żadnej zasługi w tym, że książka ukazała się akurat wtedy; poruszone w utworze zagadnienia od dawna mnie interesowały.

We wznowionym poszerzonym poemacie chciałbym szczególną uwagę Czytelników zwrócić na księżnę Zofię, matkę Bogusława X. O tej, jakże kontrowersyjnej w historii postaci, w pierwszym wydaniu wspominam jedynie w chwili, gdy dociera do Bogusława wiadomość o jej śmierci. W poszerzonym utworze księżna Zofia ukazana jest pełniej, zwłaszcza jej związki z Polską i Słupskiem, gdzie umarła.

Należę do tych autorów, którzy, jak między innymi Zbysław Górecki z Darłowa, nie przyjmowali bezkrytycznie pochodzącej z kronik, a następnie rozpowszechnianej wśród ludu opowieści o księżnej Zofii jako wyrodnej matce i wiarołomnej żonie. Można domyślać się, że źle o niej pisali wrogowie Polski, bowiem księżna była bardzo polska.

W roku 1515 książę Bogusław X nadaje herb szlachecki sześciu rycerzom o nazwiskach Jutrzenka, Zmuda, Młotek (Malotka), Rek, Pancek, Chamier oraz wieś Trzebiatkowa. To od nich wziął swój początek ród Trzebiatowskich.

Po kilku wiekach, z inicjatywy kaszubskiej fundacji „Naji Goche” i jej prezesa Zbigniewa Talewskiego, a także dzięki między innymi potomkom rodziny Trzebiatowskich, zbudowano w Słupsku pomnik Bogusława X Wielkiego, który widnieje na okładce tej książki.

